WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
22
PONIEDZIAŁEK
Św. Mateusza
Wschód słońca 5 m. 19
Zachód „ 17 m. 41
Rok II. Nr. 260

NIEMCY--SOWIETY

REFLEKSJE „IZWIESTIJ" Z POWODU ZWYCIĘSTWA WYBORCZEGO HITLEROWCÓW

R y g a, 21 września. — Po pierwszym zachwycie z powodu wyników wyborów do Reichstagu prasa sowiecka wyraża zaniepokojenie co do dalszego rozwoju stosunków sowiecko - niemieckich.

„I z w i e s t j a" zaznaczają, że nieoczekiwane ukazanie się na widowni politycznej hitlerowców jako drugiego, co do ilości mandatów stronnictwa, wywoła niewątpliwie poważne komplikacje w polityce międzynarodowej. Po średni, c.y bezpośredni udział hitlerowców w rządzie oznaczać będzie przekreślenie dotychczasowej polityki niemieckiej w stosunku do Z. S. S. R., gdyż ni lerowcy nie ukrywają swych planów przeciwsowieckich. Dążą oni do zbliżenia Niemiec z Włochami i Anglją, aby wziąć udział w krucjacie przeciwsowieckiej, za co spodziewają się otrzymać rekompensatę od wielkich mocarstw w postaci rewizji granic wschodnich Niemiec.

W ten sposób, piszą „I z w i e s t j a" istnieje poważne niebezpieczeństwo załamania się przyjaznych stosunków sowiecko - niemieckich, które są rzekomą gwarancją pokoju na wschodzie Europy.

Fałszywy alarm

NIEZWYKŁE WYDARZENIE W JEDNEM Z MIAST FRANCJI

P a r y ż, 21 września. „L'Avenir" donosi o niezwykłych wydarzeniach, które rozegrały się dzisiaj w miasteczku Troyes oddalonem o 200 klm. na południowy zachód od Paryża.

W miasteczku rozeszła się dziś alarmująca pogłoska, iż Briand został zamordowany w Genewie. Sprawcą zamachu według jednych pogłosek był faszysta włoski, według innych hitlerowiec. Ludność ogarnęło podniecenie. Wskutek zbiegu okoliczności w tym czasie przechodził przez miasto większy oddział wojska, powracający z obozu letniego w Sisones. Wywnioskowano z tego, że ogłoszono mobilizację i że wybuchła wojna. Podniecenie zamieniło się w panikę.

Widziano, jak kobiety rzucały się na szyję swych mężów i synów, wołając z płaczem, że nie puszczą ich na nową wojnę. Uderzono w dzwony kościelne a pierwsi, rezerwiści pomaszerowali na dworzec kolejowy.

Z Genewy

G e n e w a, 21 września. Komisja paneuropejska Ligi Narodów odbędzie pierwsze posiedzenie we wtorek po południu. Komisja zajmie się przedewszystkiem sprawą procedury obrad nad problematem Paneuropy oraz wyznaczeniem terminu dla rozpoczęcia zasadniczych prac w tej kwestji. Omówiona będzie również kwestja zaproszenia Sowietów i Turcji oraz innych państw.

G e n e w a, 21 września. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że światowa konferencja rozbrojeniowa zwołana będzie w lecie lub na jesieni przyszłego roku.

MASOWE WYROKI

Spekulacja i spiski

B e r l i n, 20 września. — Według ostatnich doniesień z Moskwy, skazano tam znów 8 osób na śmierć za spekulację srebrnemi oraz złotemi monetami, oskarżając ich również o rzekome knowania kontrrewolucyjne. Dalsze 438 osób oskarżonych o te same przestępstwa internowano w obozach koncentracyjnych (U.)

Blok wschodni

Sowiety kokietują Turcję

B e r l i n, 21 września. — Moskiewskie koła polityczne, w związku z mającym dziś nastąpić przyjazdem tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruszdy - Beya, twierdzą, że sowiety usiłować będzie zdobyć Turcję dla utworzenia wschodniego bloku politycznego, który w pierwszej linji skierowany miałby być przeciw Anglji.

Pozatem Moskwa łudzi się nadzieją, że otrzyma przyrzeczenie od Turcji, że nie zmieni ona swego negatywnego dotychczasowego stanowiska wobec Ligi Narodów.

Sowieckie zboże w Ameryce

Protesty społeczeństwa

L o n d y n, 21 września. Donoszą z Chicago, że na miejscowej giełdzie zbożowej wywołało wielkie wrażenie oświadczenie sekretarza rolnictwa Hayde, że rząd sowiecki sprzedał na giełdach amerykańskich od 5 do 15 miljonów buszli pszenicy, celem obniżenia cen rynkowych.

Wiadomość ta spowodowała wielkie niezadowolenie wśród kół farmerów amerykańskich. Hayde zażądał od giełdy przedsięwzięcia kroków celem uniemożliwienia manewrów sowieckich.

G e n e w a, 20 września (tel.). Narady w sprawie przywrócenia normalnej łączności komunikacyjnej Litwy z Polską zostały odroczone do posiedzeń w styczniu 1931 r.

Wizyta

Kanclerza Schobera w Polsce

Zapowiadany przyjazd kanclerza Republiki Austrjackiej do Polski spodziewany jest około 20 października. W czasie pobytu Schobera w Warszawie omówiona ma być sprawa polskiego eksportu rolniczego do Austrji.

Skarga incydentalna

adwokatów b. posłów

W dniu 22 b. m. nadesłane będą z Brześcia adwokatom, którzy podjęli się obrony aresztowanych b. posłów blankiety z podpisanemi pełnomocnictwami na prowadzenie sprawy. Obrońcy zapowiadają wniesienie do Sądu Okręgowego skargi incydentalnej przeciwko decyzji sędziego śledczego o zatrzymaniu aresztowanych w więzieniu.

Prośba ta dotyczyć ma również osoby b. posła Kiernika, aczkolwiek w jego sprawie zapadła już raz decyzja sądu. Adwokaci twierdzą bowiem, że zgodnie z procedurą, można ponawiać skargi.

Prace nad budżetem

W połowie m. października zakończone zostaną konferencje departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu prowadzone z poszczególnemi ministerstwami dla uzgodnienia projektów preliminarzy budżetowych na rok 1931/32 poczem budżet przesłany zostanie na Radę Ministrów.

Sądy

dla spraw podatkowych

W związku z zamierzonem wprowadzeniem sądów administracyjnych niższych instancyj, występują izby przemysłowo-handlowe do Rządu, by w sądach tych uruchomione zostały specjalne oddziały sadownictwa administracyjnego dla spraw skarbowych i podatkowych.

Komuniści

znowu szykują „dzień"

Do wiadomości władz doszło, że komuniści w Polsce szykują na skutek instrukcyj z Moskwy wystąpienia w dniu obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego. Zamierzone wystąpienia pa ralizowane będą w zarodku. jak inne „dni" komunistyczne proklamowane w ubiegłym miesiącu.

Aresztowania

Skład broni w mieszkaniu działaczy politycznych

Policja krakowska przeprowadziła dziś w nocy szereg rewizyj u działaczy politycznych PPS. CKW. U Jana Filipczaka i jego brata Stanisława wykryto dwa granaty ręczne. Podczas przeprowadzonych dalszych rewizyj wykryto: 6 rewolwerów i jeden karabin austrjacki, flower. szablę, bagnet, kastet, bokser i pewną ilość amunicji. Braci Filipczaków aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

KOSCIÓŁ I PARTJE

RELIGJA NIE MOŻE BYĆ ARGUMENTEM PARTYJNYM

Wczorajsza „G a z e t a W a r s z a w s k a" omawia w artykule prof. Strońskiego sprawy Kościoła i religii na tle walki przedwyborczej, przyczem na wstępie rzuca uwagę ogólniejszego znaczenia tej treści:

Żadną miarą nie może stronnictwo, sumiennie odnoszące się do tej doniosłej sprawy, czynić z wiary katolickiej swego wyłącznego przywileju, a przeciwnie z radością witać musi wszelkie objawy jej wpływu lub choćby jej docierania także w innych stronnictwach, stojących naogół na gruncie katolickim, a nawet w stronnictwach, których stanowisko religijne jest chwiejne, dwoiste, obojętne lub zgoła nieprzyjazne.

Byłoby bardzo pożądane, aby zasada ta znalazła jaknajszersze zastosowanie w naszem życiu politycznem.

5-CIU WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

ZBIEGŁO Z ROSJI DO POLSKI

W i l n o, 21 września. — Donoszą z pogranicza sowieckiego, że nocy wczorajszej na odcinku granicznym Domaniewicze posterunki K. O. P'u zaalarmowane zostały odgłosami gęstej strzelaniny, dochodzącemi z za kordonu od wsi Hruzdowo. Strzelanina trwała około 15 minut, poczem z lasu granicznego, już po stronie polskiej wysunęło się kilka osób, które na wezwanie patrolu K. O. P'u podniosły ręce w górę, prosząc o niestrzelanie do nich.

Strażnicy K. O. P'u odstawili pięciu zbiegów do strażnicy, gdzie okazało się, iż są oni zbiegłymi z więzienia w Borysowie więźniami politycznymi. Na wieść o ucieczce więźniów władze sowieckie zarządziły energiczny pościg i urządziły zasadzkę na granicy. Mimo zasadzki i gęstego ostrzeliwania — zbiegom udało się przedostać przez granicę.

W strażnicy K. O. P'u zbiegowie przenocowali, poczem oddano ich do dyspozycji władz administracyjnych. które najprawdopodobniej przyznają im prawo azylu.

Następstwa wyborów

Spadek kursu pożyczki niemieckiej

N o w y J o r k, 21 września. dniu wczorajszym kurs pożyczki niemieckiej spadł na giełdzie nowojorskiej z 84 trzech czwartych do 81 siedem ósmych.

Tak gwałtowną zniżkę pożyczki niemieckiej spowodowała uporczywie utrzymująca się pogłoska o mającym nastąpić zamachu stnu planowanym rzekomo przez hitlerowców. Od czasu wprowadzenia niemieckiej pożyczki państwowej na giełdę, kurs 81 i siedem ósmych jest najniższym (U).

Ryzykowne próby

5-dniowy tydzień roboczy

P a r y ż, 21 września. Słynny czeski fabrykant obuwia Bata oznajmił. że z dniem 13 października wprowadza pięciodniowy tydzień roboczy.

Pomimo skrócenia czasu pracy Bata oświadczył, iż nadal kierować się będzie do dalszego obniżenia cen swych wyrobów (U.).

Z GŁODNEJ ROSJI

Bunty robotników

R y g a, 21 września. W Zagłębiu Donieckiem ponownie wybuchły rozruchy robotników, zmobilizowanych dla pracy w kopalniach węgla. Na stacji Jasinowataja zbuntowało się 500 robotników. których zatrzymano kilka dni na dworcu z powodu braku wagonów.

Robotnicy, którym nie dostarczono żywności zburzyli urządzenie stacji. wtargnęli do miejscowego sowietu i pobili przedstawicieli władzy.

Fermenty na Ukrainie

Aresztowania inteligencji

R y g a, 21 września. W Odesie dokonano licznych aresztowań wśród inteligencji ukraińskiej. Powodem aresztów jest wykrycie nowej organizacji terorystycznej, która dokonywała aktów sabotażu na kolejach oraz w porcie odeskim.

Na jednym z okrętów sowieckich odnaleziono skład odezw ukraińskich nawołujących marynarzy floty czarnomorskiej do czynnego wystąpienia przeciwko Sowietom i walki o niepodległość Ukrainy (U.).

Zbrojenia Sowietów

Przygotowania do wojny gazowej

R y g a, 21 września. „P r a w d a" donosi. że władze sowieckie zamierzają zorganizować wkrótce t. zw. dzień budowy sterowców sowieckich. W dniu tym ma być urządzona zbiórka ofiar na całem terytorjum Z. S. S. R. na fundusz budowy sterowców.

Dzienniki sowieckie zamieszczają odezwę do czytelników z apelem, aby każdy czytelnik złożył najmniej jednego rubla na budowę sterowców. „P r a w d a" zaznacza, że sowieckie zakłady lotnicze powinny wybudować w najkrótszym czasie conajmniej 50 sterowców. — ATE

Dwa obozy

PIERWIASTKI ZACHODNIE I WSCHODNIE

W dzisiejszej Polsce wśród walk politycznych ogół społeczeństwa podzielony jest na dwa obozy. Obozy te nie składają się bynajmniej z ludzi jednakowych zapatrywań na kwestje polityczne, społeczne, religijne. W jednym i drugim odłamie znajdują się ludzie, których, zdawałoby sie nic łączyć nie może prócz przynależności do jednego i tego samego pnia etnicznego. W innych warunkach ludzie ci musieliby zwalczać się wzajemnie i, niewątpliwie, z biegiem czasu dojść musi do bardziej naturalnego ugrupowania stronnictw, odpowiadającego istotnemu ich charakterowi.

Jeżeli jednak uważniej przyjrzymy się ludziom, ich dążeniom a szczególnie taktyce praktycznej, przekonamy sie namacalnie, że podział na obozy pomajowy i jego antagonistów bynajmniej nie jest przypadkowy.

„Maj 1926 roku" i jego skutki to właściwie tylko formalna przyczyna podziału. Istota rzeczy tkwi znacznie głębiej, w samej psychice obozów.

W Polsce obecnie toczy się walka, w łonie jednego i tego samego narodu, dwóch pierwiastków psychicznych, dwóch czynników organicznie sobie wrogich. Jest to zmaganie się Zachodu ze Wschodem.

Walka to dawna, mająca za soba długie i ciężkie dzieje. Rozpoczęła się ona z chwilą, gdy Polska Piastowska zetknęła się z sąsiadami wschodniemi a rozwinęła się na dobre wówczas, gdy Rzeczpospolita wchłonęła w siebie olbrzymie obszary litewskoruskie.

Stygmatem zachodu znaczona była mądra polityka ostatnich Piastów na tronie krakowskim, polityka panów małopolskich, dążacych do unji z Litwą i wytworzenia potęgi mocarstwowej, zdolnej do zduszenia hydry krzyżackiej, — Wschód zaś przemawiał we wszystkich poczynaniach „królewiąt" polskich i litewskich, prawo zastępujących „lewem".

Zachód stworzył w Polsce zasady prawa i wolności, uczynił z Rzeczpospolitej państwo opromienione sławą, straszne dla wrogów i pociągające dla narodów, szukających w niem oparcia dla siebie. Bez krwawych gwałtów — rozszerzyła się Najjaśniejsza daleko poza swe piastowskie rubieże, budząc podziw całego świata.

Wschód w Polsce również nie drzemał. Warcholstwo, łamanie prawa, bunty i uważanie państwa za dobro prywatne rodów magnackich — wszystko to doprowadziło wreszcie do osłabienia wewnętrznego potężnego organizmu państwowego i przygotowało rozbiory...

Po rozbiorach większa część ziem polskich znalazła się pod panowaniem Rosji carów, z jej wschodniemi metodami rządzenia z jej stosunkiem do zasady prawa, z jej niechęcią do „zgniłego Zachodu" i z jej swoistą interpretacją wolności.

Pierwiastki te za pośrednictwem szkół, osobistego stykania się z ludźmi, a nawet dzięki doznawaniu krzywd, sposobami rosyjskiemi, zadawanych — musiały wsączyć jad wschodni do duszy społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wobec faktu, że nie zamarły przecież doszczetnie i wcześniejsze, wpływy orientu.

Oczywiście wsiąkanie tych pierwiastków wschodnich w dzielnicy rosyjskiej — nie należy rozumieć jako zjawisko powszechne. Bliżsi będziemy prawdy, jeśli przyjmiemy, że najpodatniejsi tym wpływom stali się właśnie ci, którzy byli już dziedzicznie obciążeni skłonnością do „kultury orjentalnej", podatniejsi do przyswojenia jej przejawów.

Tak czy inaczej, wskutek rozbiorów w kulturze polskiej rozszerzyła się wschodnia szczerba, a ludzie przyzwyczajeni do wschodnich metod myślenia i postępowania wnieśli do naszego zbiorowego życia, po połączeniu rozdartych dzielnic, czynnik, kłócący się z duchem większości narodu.

Podział ten jest tak zasadniczy i gruntowny, iż ludzie Wschodu i Zachodu — starają stawać pod wspólnym sztandarem, zapominając o różnicach towarzyskich, majątkowych, stanowych, klasowych i t. p.

Jeśli przypadkiem, jednostka, czy cała grupa znajdzie się wobec drugorzędnych przyczyn w obozie niewłaściwym, czuje się tam niepewnie i źle.

Czy mamy pytać który z tych obozów odniesie w końcu zwycięstwo ostateczne? Jest to pytanie niepotrzebne, gdyż dzieje wszystkich narodów pouczają nas, iż zawsze zwycięża Zachód, a nigdy Wschód.

Rad.

Przeciw tandecie zagranicy

O tanie i solidne obuwie krajowe

W związku z inwazją tandetnego obuwia zagranicznego jak i krajowego fabryka obuwia „Luxus" sp. akc. Leszno 108 wypuściła na rynek 20.000 par dobrego i taniego obuwia wyrabianego w kraju.

W powyższej sprawie zwróciliśmy się do prezesa zarządu fabryki Luxus p. Józefa Banaszczuka b. prezesa rady nadzorczej Polusa znanego w sferach kupieckich i przemysłowych który dał nam następujące wyjaśnienie:

— Fabryka Luxus została założona w roku 1919, ma na celu zwalczanie tandety i dania naszemu konsumentowi możności nabycia ładnego taniego i dobrego obuwia wyrabianego wyłącznie w Polsce przez polskich fachowców, którzy są znani wgszeszo wykwintnego gustu i solidnej pracy nie tylko w Polsce ale i zagranicą od czasu Napoleona który kazał aprowizować armję w obuwie polskie. Jakość naszego obuwia jest pierwszorzędna, ponieważ wyrabiane jest z najlepszych materjałów: surowców zakupywanych w wielkich ilościach tylko w pierwszorzędnych firmach krajowych i zagranicznych,co do taniości to jest dlatego tanie, że sprzedawane jest bezpośrednio po ściśle hurtownych cenach w sklepach własnych na Nowym Świecie 63 i Marszałkowska 123.

Przegląd prasy

PRZYWILEJE, KTÓRE MUSZĄ UPAŚĆ...

„Przedświt" omawia echa wyroku lubelskiego na p. Irenę Kosmowską i — wyrażając żal, że działaczka ta znalazła się po drugiej stronie barykady — stwierdza zarazem, iż „okres samowoli i ordynarnej swawoli się kończy". Dodaje przytem wysoce znamienną uwagę:

Imunitet dawnych działaczy niepodległościowych też musi mieć swoje granice.

Nie można pozwolić na to, aby nawet najbardziej zasłużeni w przeszłości działacze społeczni i polityczni przenosili na teren Polski niepodległej metody i środki, które stosowali w walce z najazdem.

I tu przeszłość nic nie pomoże. Miejsca na pozę bohaterstwa tu niema.

Słusznie! Żadna zasługa nikogo nie uprawnia do tego, aby się wywyższać ponad prawo, aby uważać się za uprawnionego do łżenia i maltretowania przeciwników, aby napadał bezbronnych i terroryzował ich i t. d.

NIECO O LOTNICTWIE

Dyskusja prasowa na temat sytuacji w lotnictwie polskiem oraz na temat roli szefa lotnictwa wojsk., płk. Rayskiego, nie ustaje.

Cytowany „Il. Kurjer Codz." zarzuca, że nowa impreza lotnicza — III ogólnokrajowy konkurs awjonetek — znów jest fatalnie przygotowany i że w związku z tem

wszystko zdaje się przemawiać za tem, że krajowy konkurs awjonetek, urządzany za pieniądze publiczne, składane na cele L. O. P. P. zawiedzie pokładane w nim oczekiwania, a to zarówno z powodu wad regulaminu, jak i — co najważniejsze — z powodu pośpiesznego, nieporządnego i chaotycznego przygotowania w ostatnią niemal chwilę, — co stało się już u nas niemal zwyczajem.

„Gaz. Warsz." zajmuje się osobą płk. Rayskiego i stwierdza, że

przez 4 zgórą lata płk. Rayskiemu nikt spokoju nie zakłócał. Źródło informacyj prasowych w tym okresie było suche.

Nie mamy osobistego celu w zwalczaniu płk. Rayskiego. Przez 4 lata społeczeństwo czekało od niego podniesienia lotnictwa na należny mu w trzydziestomiljonowem państwie poziom. Wierzyło w jego „legendę". Wreszcie ostatni skandal z rajdem Małej Ententy wykazał niezbicie, że legenda jest tylko legendą.

PRZYJRZYJMY SIĘ TEMU...

„Dzien Polski" przynosi następujące uderzające informacje z Pomorza o rywalizacji rolników niemców (60 proc. większej własności) z polakami:

Majątki niemieckie znajdują się pod troskliwą opieką zagranicznych instytucyj kredytowych, które rolnictwu niemieckiemu na Pomorzu udzieliły tanich kredytów długoterminowych w wysokości około 40 miljonów złotych, umacniając tem samem w posiadaniu Niemców pomorskich obszar, wynoszący conajmniej 80.000 ha. Kredyty udzielane natomiast przez niemieckie instytucje finansowe polskim rolnikom na Pomorzu, zaopatrywane bywają w specjalne zastrzeżenia, uprawniające te instytucje do wypowiedzenia kredytu w terminie półrocznym, a nawet kwartalnym. Jest więc to specjalna akcja, obliczona na umyślne wypowiadanie Polakom kredytu w ciężkich momentach gospodarczych, ażeby majątki polskie pchać do ruiny i ewentualnie skupywać przez Niemców. W ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków wystawienia polskich majątków na licytację właśnie wskutek takiego nagłego cofnięcia kredytów przez instytucje niemieckie. Majątki te jedynie dzięki interwencji Banku Rolnego nie przeszły w ręce niepolskie. Akcja w kierunku skupowania gospodarstw rolnych z rąk polskich prowadzona jest przez Niemców systematycznie, gdyż od r. 1925 do 1929 przeszło w ręce niemieckie 407 gospodarstw rolnych. Akcja ta uległa w ostatnich czasach w związku z t. zw. programem wschodnim w Niemczech jeszcze większemu nasileniu.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

21)

Bardzo byłam zmęczona po tej majówce i wogóle często teraz nie chce mi się rano wstawać, ale to trudno, nic nie dzieje się bez ofiar, zato nigdy nie bawiłam się tak dobrze.

Ściskam cię serdecznie B.

Grzybowo, dnia 26 lipca 1926 roku.

Wando Droga!

Bardzo jesteś zacna, że się cieszysz moją wesołością, ale ja już trochę zwolniłam tempo zabawy, bo mi na dobre zaczynało brakować sił i zmizerniałam, co zauważył doktór, zwrócił uwagę. Oktuni i oboje skonili mnie, abym się więcej szanowała.

Rozdokazywanie trwa dalej, chociaż często bez mego udziału i rada jestem ze względu na letników, a bardziej jeszcze ze względu na Władka, który tu przyjedzie pierwszego sierpnia na sześciotygodniowy urlop. On biedak nie miał także wesołego życia, sam coprawda był temu winien, bo własnemi rękoma uplótł stryczek i nałożył na szyję nietylko swoją, al i osób, które za sobą wciągnął w biedę. Śmierć uwolniła jedna z jego ofiar, a kto wie może i pozostali wydostaną się na wolność i odetchną swobodnie.

Smutna to, szara i niepiękna historja, to też wstyd mi o niej pisać. Władek jest bardzo dobry człowiek, ale słaby, potrzebuje więc przy sobie kogoś rozumnego i życzliwego, ktoby nim kierował. Jednocześnie zaś odziedziczył po ojcu upór litewski i jak się w czemś zatnie, to już nic na to poradzić nie można. Trzeba więc ciągle nad nim czuwać, aby nie uczynił fałszywego kroku i aby się potem przy nim nie upierał. Na szczęście od dziecka miał przy sobie Jerzego, który jest najbardziej zrównoważony i najpraktyczniejszy z nas wszystkich, a Władek żywi dla niego cześć niemal synowską. Przez szkoły szli razem, lecz Jerzy jako starszy ukończył je dwa lata wcześniej, wyjechał do Warszawy na Politechnikę, a wakacje letnie spędzał na praktykach.

Właśnie w takie jedne samotne wakacje w Grzybowie zaraz po zdaniu matury zrobił Władek to głupstwo, za które do dziś dnia pokutuje.

Tak się złożyło, że i Julek wtedy wyjechał nad morze, Terenia była zajęta korespondencją z narzeczonym, Rózia i ja nie liczyłyśmy się za towarzystwo jako młodsze, czuł się więc Władek bardzo osamotniony, znudzony i szukał jakiejkolwiek rozrywki.

Tego lata trzymał ogród w dzierżawie kowal wioskowy, a ponieważ miał wiele roboty w kuźni, więc się wyręczał w pilnowaniu ogroda córką osiemnastoletnią, jasnowłosą, nieśmiałą Walerką.

Jak się tych dwoje młodych, trochę niedołężnych i bardzo nieśmiałych porozumiało, tego nie wiem, dość, że się porozumiało i że Władek nie zwierzył się nikomu ze swego pierwszego romansu, bo zwierzyć się nie było komu, a gdy przyjechał na Boże Narodzenie, kowal kazał go wywołać do kredensu i oznajmił mu, iż Walerka jest w piątym miesiącu.

Niestety i wetdy nie było Jerzego w Grzybowie, spędzał święta u kolegi, znów więc został Władek sam ze swoją tajemnicą, a z właściwą ludziom słabym determinacją w chwilach tragicznych oddał kowalowi wszystko, co miał w portmonetce i obiecał wziąć do siebie Walerkę z dzieckiem z chwilą, gdy skończy studja i otrzyma posadę. Skoro Jerzy się o tem dowiedział, już było zapóźno, już się Władek w swoiem postanowieniu zaciął i nie pomogły ani perswazje, ani prośby.

Mówiąc nawiasem, ta perspektywa rozciągnięcia opieki nad własną rodziną była bodźcem dla Władka w pracy, dzięki niej rychło ukończył politechnikę, a objąwszy posadę w Katowicach w pobliżu ukochanego brata, sprowadził do swego ubożuchnego mieszkanka Walerkę z kilkoletnim synkiem. Wtedy dopiero zaczęła się prawdziwa kara za grzech dla obojga, a wkrótce i dla Bogu ducha winnego dziecka.

Walerka dusiła się w zakopconych murach, dręczyła swoją rolą ni to żony, ni to gospodyni „pana jenzieniera", chłopiec nędzniał w mieście, a Władek z uporem godnym lepszej sprawy „spełniał swój obowiązek", to znaczy skąpił sobie na wszystko, byle starczyło dla domu, unikał towarzystwa brata i kolegów, aby spędzać długie, ciężkie wieczory z „rodziną".

Ach jakie ciężkie i nudne, gdy się pomyśli, że tych dwoje nie miało sobie nic do powiedzenia, czuło się wzajemnie skrępowanemi swoją obecnością, właściwie nawet troje, bo Walerka poskramiała wszelkie odruchy wesołości małego Władysia w obliczu „taty", a że dziecko było z natury trwożliwe, zamieniało się więc w tych godzinach w zahukaną, głupkowatą trusię, niezdolną nawet do rozmów i pieszczot z owym tatą, któremu nie zbywało na dobrej woli, zbywało jednak na miłości do tych dwojga i na umiejętności postępowania z nimi.

(C. d. n.)

Dział prawniczy

Stary prenumerator, Warszawa. „Mam działkę gruntu na prawie wieczysto - czynszowem, za którą zalegałem z opłatą od r. 1914. Za 17 lat policzono po trzy ruble rocznie, czyli 51 rb. .Pozatem doliczono mi procenty za ubiegłe lata w sumie 52 rb. Ogólną sumę 103 rb. przeliczono po 2.66 zł, co wyniosło 274 zł. .Wobec tego zapytuję czy słusznie doliczono tak wysokie procenty i czy właściwie zastosowano równoważnik rubla — zł 2.66?"

Według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej procenty te wynoszą 8—10% rocznie, lecz od sumy z roku na rok zwiększają się. Oprocentowanie jest więc słuszne. To samo jest ze zwaloryzowaniem rubla rosyjskiego. Ustawą Sejmu Ustawodawczego równoważnik rb ros. określono na 2.66 zł. Pan zapewnie wie, że wszelkie opłaty, wypływające za grunty z prawa wieczysto - czynszowego są odroczone do stycznia r. 1931.

R. Z. Kobryń. „Wyjeżdżam z rodziną do Brazylji. .Czy mam prawo przewieźć pewną ilość towaru bezpłatnie i jaką?"

Emigranci, wyjeżdżający do Ameryki Południowej (Argentyna, Brazylja, Paragwaj, Urugwaj i t. d.) mają prawo do bezpłatnego przewożenia bagażu kolejami i okrętami według następującej skali: opłacający cały bilet za siebie — przewozi 50 kg bagażu, pół biletu — 25 kg bagażu, ćwierć biletu — 15 kg bagażu. Gdyby emigrant zapłacił za przewóz takiej ilości bagażu z własnych pieniędzy, to Syndykat Emigracyjny obowiązany jest zwrócić mu wydatkowane kwoty.

K. W. Ostrów Łomżyński. „Czy marsz. Piłsudski może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i przed jaki sąd. .Czy za obelgi rzucone na przedstawicielstwo i naród minister winien ponieść konsekwencję?"

Abstrahując od osoby marsz. Piłsudskiego, przyjmujemy jedynie prawo odpowiedzialności marszałka Polski, który jest jednocześnie od kilku lat ministrem Spraw Wojskowych. Więc w tym wypadku marszałek Polski nie może być pociągnięty przez nikogo do odpowiedzialności. Minister bowiem — według Konstytucji — za swoje czyny, dokonane podczas swego urzędowania (nawet za pospolite przestępstwo) może odpowiadać po uprzednim orzeczeniu Trybunału Stanu. Jeżeli minister zawczasu zostałby pozbawiony swego stanowiska, to wówczas odpowiada przed Sądem Okręgowym. Dotyczy to jednak nie wszystkich ministrów. Są bowiem ministrowie w Polsce, którzy niezależnie od zabarwień politycznych — zajmują nader uprzywilejowane stanowisko. Są to ministrowie, którzy poza piastowanym urzędem — zajmują stanowisko oficerskie w armji czynnej. Taki minister więc—nawet po pozbawieniu go teki może być pociągnięty do odpowiedzialności jedynie przez Sąd Wojskowy.

Nie jest to jednak takie proste i łatwe.

Aby postawić wojskowego w stan oskarżenia przed sądem wojskowym niezbędną jest dyspozycja właściwego dowódcy.

A kto jest właściwym zwierzchnikiem czyli dowódcą marszałka Polski, który jednocześnie jest ministrem spraw wojskowych i generalnym inspektorem armji?

Tego ustalić nie można.

Możnaby przypuszczać, iż tym zwierzchnikiem jest Prezydent Rzeczypospolitej, któremu na podstawie Konstytucji podlega armja.

Przypuśćmy jednak, że zapadła decyzja pociągnięcia do odpowiedzialności marszałka Polski i ministra spraw wojskowych w jednej osobie. To będzie zupełną niemożliwością powołania kompletu sędziowskiego i to nie ze względów politycznych, lecz wojskowej procedury karnej.

Polega to na tem, że komplet orzekający w Sądzie wojskowym musi się składać z sędziego zawodowego trzech lub czterech asesorów (którzy muszą być wojskowymi w służbie czynnej) i ci asesorowie muszą być *w stopniu wojskowym nie niższym, niż jest oskarżony.* W Polsce niema więc wojskowych równych randze marszałka Polski.

Z tego wynika, że marszałek Polski, który jest jednocześnie ministrem nie może być w żaden sposób pociągnięty do odpowiedzialności sądowej a za czyny swoje może jedynie odpowiedzieć przed Trybunałem historji...

St. C. Wilno, „Posiadam 700 rb. w przedwojennych listach zastawnych Banku Kijowskiego. Czy mogę coś obecnie za nie otrzymać i dokąd się należy zwrócić?"

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z grudnia 1924 r. i rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z czerwca 1929 r., ma prawo posiadacz tych listów zastawnych otrzymać z Komitetu Likwidacyjnego po 20 zł za każde 100 rb. Jestto naradzie tylko zaliczka.

Należy zwrócić się w tej sprawie do Komitetu Likwidacyjnego w Walnie.

D. K. Włodawa, pow. brzeski. „W r. 1910 zaasekurowałem się w amerykańskiem towarzystwie New Jork na wypadek śmierci na sumę 3.000 rb. Do czasu inwanzji bolszewickiej wpłaciłem 1.000 rb. Po powrocie do kraju napisałem do tego towarzystwa o zwrot tych pieniędzy. Odpowiedziano mi, abym o zwrot wpłaconych rat interwenjował u rządu sowieckiego. Co z tem robić?"

Sprawa ta obecnie jest w stadjum załatwiania. Według bowiem pertraktacyj, prowadzonych między rządem amerykańskim a sowieckim, wpłaty te częściowo będą podlegały zwrotowi. W tej kwestji należy się zwrócić do przedstawiciela amerykańskich towarzystw asekuracyjnych, który urzęduje w Warszawie w hotelu Europejskim.

L. H. Lida. „Wysłałem w maju 1929 roku do Rosji Sowieckiej 175 dolarów na rachunek pewnej firmy. Po przeszło roku pieniądze te zwrócono mi, gdyż adresat nie chciał przyjąć. Bank przez który wysyłałem pieniądze, zwrócił mi jedynie 175 dolarów, nie doliczając żadnych procentów. Czy mam prawo żądać procentów za ten czas, i w jakiej wysokości?"

Nie należą się Panu żadne procenty. Bank bowiem płaci procenty jedynie za te pieniądze, które są do jego dyspozycji. Temi zaś pieniędzmi, jako przekazanemi dla adresata nie mógł on robić obrotu. **W.**

28 BANKÓW ZWIĄZKOWYCH

KAPITAŁY WŁASNE BANKÓW AKCYJNYCH

Kapitały własne 28-miu banków związkowych wynoszą 212 miljonów zł, z czego na kapitały zakładowe przypada 162.2 milj zł, zaś na zapasowe — 49.7 milj zł. Największy kapitał zakładowy posiada Bank Handlowy w Warszawie, gdyż wynosi wraz z rezerwą mi przeszło 30 milj zł; dalej idzie Bank Dyskontowy i Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu z kapitałem po 20 milj zł. Ponadto 10 milj zł kapitału posiadają: Bank Cukrownictwa, Bank Zachodni i Powszechny Bank Związkowy w Polsce.

Z wyjątkiem Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Cukrownictwa, Banku Zachodniego oraz jednego z mniej akcyjnych, Banku Towarzystw Spółdzielczych, prawie wszystkie banki akcyjne oparte o kapitały zagraniczne i pozostają w związku koncernowym z bankami austrjackiemi, belgijskiemi, francuskiemi, włoskiemi i niemieckiemi.

Ponadto Bank Handlowy jest jedynym bankiem w Polsce, który współpracuje z kapitałem amerykańskim.

Teatr Polski

„KAWALER - PAPA". Komedja w 3 aktach (7-iu obrazach) Edwarda Childs Carpentera. Przekład Stanisławy Kurzelnickiej. Reżyserja i inscenizacja Al. Węgierki, dekoracje St. Śliwińskiego, muzyka J. Maklakiewicza

Sir Basil Winterton, baronet angielski rozpoczął swe życie wcale nie budująco. Wzorem legendarnych uwodzicieli pozostawił we wszystkich częściach świata różne osóbki, żyjące wspomnieniami i utrzymujące regularnie angielskie funty z jego kasy oraz, co najważniejsze trójkę młodzieży, nie mającej prawa do rodowego nazwiska.

Sir Basil poza świadczeniami w gotówce zupełnie nie interesował się swem przygodnem potomstwem. Stary kawaler siedział w swej rezydencji wiejskiej, pochłaniał smaczne obiadki, obficie zraszane trunkami, dbał o pedantyczny ład w domu i ogrodzie, gderał na poczciwego kamerdynera, cierpiał na artretyzm i wodził się z lekarzem, który zalecał mu djetę...

Życie osiwiałego Donżuana płynęłoby tak spokojnie i nudnie do końca, gdyby dr. Keating, lekarz domowy, wielki zwolennik i propagator życia rodzinnego nie zdołał nakłonić sir Barila, by pozbierał swe potomstwo z szerokiego świata i zaopiekował się niem bliżej. Sir Basil, stale kpiący z uczuć ojcowskich, uważający wogóle ojcowstwo za jakieś nieporozumienie w porządku społecznem — trochę z nudów, trochę przez ciekawość uskutecznił plan lekarza.

Oto p. Ashley, pełnomocnik sir Basil, udał się do Manchesteru, Włoch i Nowego Jorku i sprowadził do ojcowskiej siedziby młodego Seofficya, zdolnego bardzo muzyka, Marję Credaro rokującą nadzieje śpiewaczkę, córkę włoskiej primadonny i wreszcie pannę Toni Flagg, amerykankę z zawodu telefonistkę, marzącą jednak o triumfach lotniczych, gdyż często z okien biura widywała jaskółki i zazdrościła im swobody i królowania w powietrzu.

Bractwo to ma różne usposobienia i rozmaicie jest wychowane. Ładna i miła Włoszka jest wzorem skromności i taktu. Młodzieniec jest niezmiernie butny i pewny siebie. Amerykanka zaś, o formach towrzyskich niewiele słyszała, ale ma temperament wulkanowy i niesłychanie rozwinięte poczucie godności własnej.

Po przyjeździe tych gości wszystko w domu baronetta przewraca się do góry nogami, wprowadzając starego w furję. Naogół dumny jest ze swego potomstwa, bo i ładne i zdrowe i zdolne, ale chce jeszcze przekonać się, czy warto troszczyć się o tę „bandę".

Tymczasem banda wcale nie jest olśniona zwyczajami i obyczajami swego papy i oświadcza mu, że dopiero wówczas pozwoli zajmować się sobą, o ile przekona się, że papa jest na miejscu, że warto nim się interesować. Inaczej — każdy w swoją stronę.

Stary jest zdumiony i oburzony na takie zuchwalstwo. Ale niespodziewanie zaczynają w nim się budzić instynkty ojcowskie. Ta mała Włoszka tak przecież lgnie do niego, ta amerykanka to przecież dzielna dziewczyna, a ten młodzieniec z Manchesteru wcale nie robi wstydu swemu ojcu. „Banda" zostaje w rezydencji sir Barila — tytułuje go narazie „wodzem", a stary cichaczem rozpoczyna staranie o adoptację.

Z dniem każdym sir Basil coraz bardziej przyzwyczaja się do nowej roli ojca i w końcu staje się wzorowym papą, drżącym na samą myśl o rozstaniu się z dziećmi.

Tymczasem w bandzie samej dzieją się różne rzeczy. Włoszka i Geoffrey są niezadowoleni, że są siostrą i bratem, bo woleliby być narzeczonymi, młody plenipotent i amerykanka — wyraźnie czują ku sobie Bożą wolę.

Gdy jednak stary kawaler wszedł już w rolę papy — zaczyna ją walić w niego ciosy. Włoszka zostaje zaangażowana do wielkiej opery i musi wyjechać. Amerykanka, nauczyła się pilotować i przyprawia go o straszliwy niepokój o jej życie... Okazuje się wreszcie, że Geoffrey nie jest wcale jego synem, gdyż jego legalnym ojcem był officer angielski, zabity w Indjach, i że sir Basil był, poprostu, nabierany przez mamusię młodzieńca.

Stary jest w rozpaczy. Był już ojcem — i nie chce znaleźć się znowu w roli kawalera. Ale wszystko kończy się dobrze. Geoffrey ożeni się z ukochaną Marją (Włoszką) i zostanie przy rodzinie. Amerykanka będzie żoną plenipotenta Ashleya i też będzie przy boku papy, który spodziewa się całej kohorty wnuków i chce, by cała rozszerzona „banda" siedziała koło niego.

Jest więc „Kawaler - papa" sztuką propagującą życie rodzinne i zwalczającą neomaltuzjanizm, a napisaną z pogodnym humorem i werwą.

Świetnym w roli sir Basila był Junosza - Stępowski, przeistaczający się powoli ze zgryźliwego, starego egoisty w odmłodzonego i uzdrowionego na duchu i ciele ojca rodziny.

Marją, pełną wdzięku i subtelnego wyrazu była p. Karolina Lubieńska.

Wielki sukces odniosła, jako Amerykanka Toni Flagg, — p. Janina Romanówna. Jej talent ma siłę żywiołu i oryginalność. Artystka może nieco przesadzała w oddaniu prostactwa Toni w scenie po przybyciu do domu ojca — ale ten błąd naprawiła dalszą grą doskonale przemyślaną.

P. Wesołowski jako Geoffrey miał zadanie trudne, ale wywiązał się z niego naogół zwycięsko, chociaż również cokolwiek przesadzał na sposób farsowy.

P. St. Daczyński — aktor pierwszorzędny — wydobył z roli Ashleya wszystkie możliwe walory.

Pozostali artyści stanowili zespół dobrze zgrany. Dekoracje p. Śliwickiego i reżyserja p. Węgierki — były na poziomie wysokim.

Sztuce można wróżyć powodzenie bezwzględne.

L. R-ski

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

...podbródkami i ze złą cerą pan nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

Osoba inteligentna, samotna, lat średnich, rutynowana gospodyni przyjmie posadę w majątku lub na probostwie. Świadectwa długoletnie. Referencje. Warszawa, Żelazna 46, Sztekler.

Polacy za kordonem i na emigracji

Łotwa

TEATR POLSKI NA ŁOTWIE

1-go października Teatr Polski otwiera swoje podwoje i rozpoczyna sezon 1930/31 roku. Podług chlubnych tradycyj sezon będzie rozpoczęty sztuką klasyczną, a mianowicie prześwietną komedją Aleksandra hr. Fredro: „Wielki człowiek do małych interesów".

Repertuar już został ustalony na cały sezon i zawiera sztuki wyłącznie autorów polskich, jak klasycznych, tak i współczesnych. Ze starych sztuk będzie wznowiona, ze względu na ogromne powodzenie „Obrona Częstochowy", która pójdzie jako przedstawienie popołudniowe na pierwszy dzień Bożego Narodzenia, a także ‚Zaczarowane Koło" —Rydla, którą to sztuką Teatr Polski cztery lata temu otworzył swój pierwszy sezon.

Do zespołu Teatru na sezon bieżący została zaangażowana utalentowana i nowa aktorka tea tatrów warszawskich p. Janina Skrobecka, która już przybyła do Rygi i rozpoczęła pracę w teatrze.

Z gościnnych występów należy podkreślić występ słynnego i znakomitego tragika polskiego p. Karola Adwentowicza, który przybędzie w grudniu i odtworzy rolę tytułową w tragedji Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek". W marcu zaś przybędzie bohaterka teatru ze Lwowa p. Leonja Barwińska, która wystąpi w jednej z najnowszych sztuk Rostworowskiego, a mianowicie w dramacie „Niespodzianka".

W Rydze odbędzie się podczas sezonu ogółem 12 premjer, a na prowincję teatr wyjeżdża na każde zapotrzebowanie; tak już w tym sezonie wyjeżdżał do . Borówki, a 27 września będzie grał w Lipawie na zaproszenie Koła Młodzieży. Zwyczajem lat ubiegłych są do nabycia bilety sezonowe, ważne na wszystkie przedstawienia, ze zniżką 15 proc. przyczem należność może być uiszczona w ratach.

Nie wątpimy, że kolonja nasza gorliwie będzie popierała naszą placówkę kulturalną, która już zdobyła prawa obywatelstwa i rok rocznie podnosi swój poziom, tak pod względem repertuaru, jak i wykonania i że pośpieszy do Teatru, aby mieć możność zaznajomienia się ze słynnymi gośćmi z Polski i chyba, że się już nie powtórzy smutny objaw, jaki się zdarzył w sezonie zeszłym, kiedy to podczas występu gościnnego znakomitego aktora polskiego, dyrektora Aleksandra Zelwerowicza na sali było sporo publiczności łotewskiej, rosyjskiej, niemieckiej, żydowskiej, a brakowało tylko... Polaków.

Śląsk Opolski

Wzrost głosów polskich o 25 pr.

Walka wyborcza na Śląsku Opolskim odbywała się w niezwykle podnieconym nastroju, zwłaszcza w ostatnich dniach. Szczególnie była zwalczana i to w bezwzględny sposób przez wszystkie partje niemieckie nasza Polsko - Katolicka Parja Ludowa. Wrogie stanowisko przeważającej większości społeczeństwa niemieckiego i patryj niemieckich znalazło wybitnie jaskrawy wyraz w ostrych atakach prasowych, operujących wszelkiego rodzaju insynuacjami. Szczególnie gwałtownie był zwalczany w prasie niemieckiej czołowy kandydat partji polskiej, czcigodny ks. proboszcz Koziołek.

W szeregu miejscowości doszło do wybryków wobec naszych działaczy wyborczych. Tak np. w miejscowości Chróścinie, w pow. opolskim, zostało pobitych trzech akademików, a mianowicie: Kośny, Fikus i Jankowski podczas kolportowania naszych odezw wyborczych. Wszelką pracę uniemożliwiały Polsko-Katolickiej Partji Ludowej" także bojówki komunistyczne, nie mówiąc o hitlerowcach. Komuniści zatrzymali pod groźbą zastosowania gwałtu naszych kolporterów, niszcząc odezwy wyborcze.

ORYGINALNE ZAWODY RADJOSŁUCHACZÓW

Dyrekcja Wystawy Radjowej w New Yorku, która odbędzie się w dniach 22 — 27 września w Madison Square Garden postanowiła ogłosić konkurs dla radjoamatorów na „łapanie" stacyj. Jako nagrody będą rozdane trzy puhary między tych, którzy się wykażą najlepszymi rezultatami w odbiorze zagranicznych najdalej położonych stacyj w porze od godziny 1 po południu do północy. Wszystkie nadesłane sprawozdania muszą być rejentalnie uwierzytelnione.

Kanada

OSADNICTWO POLSKIE W KANADZIE

W Kanadzie mieszka 120.000 Polaków.

Spotyka się ich w każdej niemal prowincji zaczynając od Nowej Szkocji nad Atlantykiem, aż do słonecznej brytyjskiej Kolumbji nad Oceanem Spokojnym. W niektórych miastach stanowią większa skupiska, z własnemi domami narodowemi, kościołami, szkołami, jak w Montrealu, ośrodku francuskiej prowincji Quebec, w Hamilton i Windsor w tejże samej prowincji, w Winnipeg, w prowincji Manitoba, największem mieście i ośrodku handlu pszenicą, pochodzącą z trzech prowincyj stepowych Manitoby, Saskatchewan i Alberty.

Zaledwie mała cząstka Polaków mieszka w miastach, będących ośrodkami przemysłu i handlu. Nie do dusznych fabryk czy też kopalń dążyła większość polskich wychodźców. Ciągnęły z ziem polskich do Kanady rzesze ludu bo wiedziały, iż na Zachodzie oczekują pracowitych rąk olbrzymie obszary urodzajnej, dziewiczej ziemi, mogące stać się ich własnością. Nasz strumień wychodźczy skierował się właśnie ku tym obszarom, ku tym prowincjom stepowym, stanowiącym dzisiaj „spichlerz brytyjskiego imperjum" — wypełniony doskonałą pszenicą.

Przeszło 70 proc. polskiego wychodźtwa do Kanady mieszka w tych właśnie prowincjach z czego około 40.000 Polaków w Manitoba, 20.000 w Saskatchewan i około 16.000 w Alberta. Prowincje te są pełne osiedli polskich większych i mniejszych, ciągnących się mniej więcej na linji zaczynającej się od Winnipeg a zdążającej ku północnemu zachodowi od Edmonton z rozgałęzieniami na północ i południe. To jest podstawowy teren polskiego osadnictwa w Kanadzie. Niektóre części tego terenu zaludnione są dość gęsto przez Polaków. Całe wsie a nawet i miasteczka, o ile nie są czysto polskie lub ruskie, posiadają większość polską. Dlatego też na tym wielkim terenie naszego osadnictwa spotykamy nazwy miejscowości takie jak: Polonia, Wisła, Wilno, Kopernik, Kowalówka, Kraków, Janów i t. p. Wokoło Winnipegu ciągną się zwarte osiedla polskie, a w municypalności na północny - wschód od tego miasta Polacy stanowią około 12 proc. mieszkańców, tuż na północ od Winnipeg około 10 pr. W okolicy Yorktonu w Saskatchewan mieszka w skupieniu stosunkowo znacznem kilka tysięcy naszych i stanowią oni przeszło 3 proc. ogółu ludności w kilku okręgach.

Północna Alberta posiada b. liczne polskie wsie i osady, a w niektórych okręgach ludność polska wynosi około 4 proc. ogółu mieszkańców.

Włościanin polski wyrobił sobie doskonałą reputację jako pioner i jako rolnik mogący dać sobie radę w trudnych warunkach gospodarczych i klimatycznych.

W miejscowościach daleko położonych od dróg i kolei, na dziewiczym stepie, zarosłym trawą, krzakami lub też lasem, wśród długiej zimy i krótkiego sezonu wegetacyjnego, chłop polski bez pomocy niczyjej, przy bardzo skromnych środkach pieniężnych, stworzył swą pracą pierwszorzędne gospodarstwa. Zimny i ponury step uczynił krainą mlekiem i miodem płynącą.

Warunki życia na stepie były niekiedy bardzo ciężkie, tak, iż inni przybysze z Europy mniej zahartowani, masowo opuszczali osiedla. Uciekali Anglicy, Szkoci, Niemcy i Irlandczycy. A w miejscowościach tych został Polak, sprowadzał swych sąsiadów, rozszerzał stan swego posiadania tworzył na kanadyjskim stepie wieś polską.

17927 MILJ. ZŁOTYCH

ZADŁUŻENIE BANKÓW POLSKICH ZAGRANICĄ

Ogólny stan zadłużenia banków polskich w pozycji „banki zagraniczne nostro" za ubiegłe dwa kwartały r. b. wynosił 493 milj zł, z czego na I-szy kwartał przypada 266 milj zł zaś na I-gi — 227 milj zł. Z powyższych liczb wynika, że dopływ kapitałów zagranicznych do banków prywatnych na rachunki „nostro" był silniejszy w I-szym kwartale r. b., kiedy normalnie na rynkach następuje pewne upłynnienie.

Zadłużenie banków polskich na koniec ubiegłego roku wynosiło 1792.7 milj złotych.

Należy zauważyć, że stopa procentowa w Polsce jest ciągle tak wysoka, że stanowi pewną siłę atrakcyjną dla kapitałów zagranicznych, wiążących się na krótki termin, bądź lokowanych bezterminowo.

Pomimo ogólnego kryzysu, jaki przechodzi życie gospodarcze całego świata, banki zagraniczne wcoraz większym stopniu angażują się w Polsce, nabierając zaufania do dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Przedawnienie kuponów

od akcyj Banku Polskiego

Do końca roku ubiegłego nie przedstawiono do opłaty kuponów dywidendowych od akcyj Banku Polskiego na ogólną sumę złotych 1.156.135. — Przedawnienie tych kuponów nastąpi najpóźniej 8 lutego 1934 r.

Największa ilość nieprzedstawionych do opłaty kuponów dywidendowych przypada z r. 1928, która wynosi 668.592 zł.

Wysokie odznaczenie

Polaka - kapłana

Ksł dr. Stanisław Trzeciak, b. profesor Akademji petersburskiej obecnie rektor kościoła św. Jacka w Warszawie, otrzymał od Regenta Węgier, Hortey'a, krzyż zasługi drugiej klasy za pomoc niesioną jeńcom w Rosji, zwłaszcza za opiekę roztoczoną nad jeńcami narodowości węgierskiej.

Zaznaczyć tu należy, że krzyż zasługi jest dzisiaj jedynem odznaczeniem węgierskiem i odpowiada „Polonia Restituta".

Ks. dr. Trzeciak posiada ponadto komandorję korony rumuńskiej, jugosłowiański order św. Sawy i szereg odznaczeń polskich, pomiędzy niemi Krzyż za waleczność.

„Izabella"

PREMJERA W „KOMEDJI MUZYCZNEJ" — OPERETKA W 3 AKTACH GILBERTA (SYNA), PRZEKŁAD .JERA W OPRACOWANIU T. WOŁOWSKIEGO. REŻ. L. SEMPOLIŃSKI.

Zanim przystąpimy do omówienia tego co nam dyr. Sempoliński pokazał w „Komedji Muzycznej", wartoby może rzucić kilka uwag ogólnych.

Oto jesteśmy świadkami narodzin nowego teatru w Warszawie, ale jakże bardzo, z tradycji swej, drogiego sercu stolicy. Operetka ma bowiem piękną tradycję na stołecznym bruku.

Przedwojenne czasy operetki warszawskiej, to czasy największego rozkwitu tego rodzaju teatru, czasy, kiedy się mawiało, że po wiedeńskiej najlepszą operetką w Europie była operetka warszawska.

A dziś?!...

Zupełnie bez racjonalnego powodu operetka pogrążyła się w letarg, bez walki ustępując miejsca rewji. Wprawdzie czyniono tu i ówdzie próby wskrzeszenia operetki, nie stały one jednak na poziomie i przeważnie szybko dokonywały krótkiego żywota.

To zjawisko teatralne, powinnoby, jednak, zainteresować szerszy ogół. Świadczy ono, bowiem, nietylko o kryzysie finanasowym i teatralnym. Jest równocześnie znamieniem czegoś nierównie groźniejszego. Oto widzimy stałe obniżanie smaku i wymagań ze strony widza.

Operetka jest wszakże, biorąc muzycznie, przygotowaniem publiczności do słuchania opery, rewja zaś prowadzi nas bezpośrednio na dancing. Na scenie operetki króluje muzyka szlachetna i dobra robota aktorska, w rewji zaś słyszymy jazz a widzimy cyrkowe łamańce.

Miejmy nadzieję, że „Komedja Muzyczna" pod wytrawnem kierunkiem p. L. Sempolińskiego, przełamie pierwsze lody szybko i że będzie nawrotem ku dawnej dobrej tradycji teatralnej w dziedzinie lekkiej muzyki.

* * *

Trzeba trafu, że fabryka cygar Tric i syn w Paryżu znajduje się w tarapatach, a to wszystko z braku pomysłów reklamowych. Traf również zdarza, że w biurze zjawia się młody inżynier i przynosi kapitalny reklamowy. Oto znalazca bonu w cygarze otrzyma narzeczoną, willę i 100 tys. frs.

Na tem tle rozwija się dowcipnie miłosna intryga i wreszcie amant poślubia primadonnę, a wodewilista wodewilistkę. Happy end bowiem być musi.

Treść operetki niezbyt skomplikowana, ale zato pomysłowo wyzyskana teatralnie.

Muzyka miła i niebrzydka, szczególnej ładny fox „Izabelle" będzie napewno jednym z t. zw. „szlagierów" sezonu.

* * *

Przekład i teksty poprawne.

A teraz o samem przedstawieniu.

Musimy przyznać z przyjemnością, że tak dobrze zmontowanego spektaklu nie widzieliśmy już dawno. Właściwe tempo, brak jakichkolwiek zahaczeń, sytuacje i ewolucje postawione bez zarzutu.

Jest to oczywiście walna zasługa reżysera)L .Sempoliński), który całą duszę włożył w ustawienie sceniczne „Izabelli". I trzeba przyznać, że uzyskał efekt należyty.

Przedstawienie obfituje w cały szerek drobnych pomysłów reżyserskich z których na plan pierwszy wysuwają się oba, bardzo dowcipnie zrobione, finały.

Można też stwierdzić, że po raz pierwszy od lat już wielu, widzieliśmy w Warszawie przedstawienie operetki postawione na właściwym poziomie.

Ewolucje taneczne, pomysłu p. Very Petrakiewicz, primaballeriny b. zespołu Djagileff'a, ciekawe i ładne.

Kapelmistrz, p. Kochanowski, pomimo małego zespołu, wywiązał się ze swego zadania dobrze. Orkiestra brzmiała pewnie.

A teraz nieco o grze aktorskiej.

Pani Stanisława Orska, miła i ładna, zagrała swą rolę, pierwszej naiwnej, z wrodzonym sobie wdziękiem i umiarem. Była prawdziwa w każdym poruszeniu.

P. Suchcicki, przy dobrej prezencji dysponuje miłym i ładnym głosem Jeżeli tylko zdoła się pozbyć niepotrzebnego patosu, resztki prowincjonalnej maniery, będzie niewątpliwie doskonałym amatorem operetkowym.

Para wodewilowa, Sempoliński i Kozłowska — znakomita. Dali oboje pierwszorzędną acz nie przeszarzowaną groteskę, to też zbierali zasłużone żniwo braw przy otwartej kurtynie.

Pan Wołowski dał typ starego Tric'a, komiczny w każdym calu. Jego kreacja miała rumieńce prawdziwego życia, to też nawiązał z miejsca nieprzerwaną nić sympatji z publicznością.

Dobre typy komicznie stworzyli pp : Sulima Jaszczołt i Bay.

Młodej i miłej imprezie teatralnej życzymy wiele powodzenia.

ŻYCIE STOLICY

ZJAZD IZB PRZEM. - HANDL.

W poniedziałek dnia 22 września r. b. odbędzie się w siedzibie warszawskiej izby przemysłowo - handlowej o godz. 10-ej rano zjazd związku izb przemysłowo handlowych R. P. Celem tego zjazdu będzie zastanowienie się nad sprawą realizacji uchwał przyjętych na kongresie radców izb przemysłowo - handlowych we Lwowie.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich 12-tu izb istniejących w Polsce.

SKAUT JELIŃSKI W BAGATELI

Znakomity podróżnik, słynny skaut polski, Jerzy Jeliński, członek 38 Touring Klubów Świata, który odbył głośną podróż naokoło świata samochodem, zatrzymał się w Bagateli i rozbił swój namiot na terenie Wystawy Turystycznej. Jest to jego ostatni camping w Europie przed nową podróżą.

WYSTAWA STYKÓW

Otwarta od dnia 14 b. m. na okres miesięczny zbiorowa wystawa dzieł ś. p. Jana i synów Adama i Tadeusza Styków, obejmuje blisko 300 najbardziej charakterystycznych prac tych znakomitych artystów.

Wystawa mieszcząca się w obszernych i odnowionych salonach Klubu Urzędników Państwowych (ul. Nowy Świat 67) wobec zastosowania najnowszych zdobyczy technicznych w oświetleniu zwiedzaną być może od 10 rano do 10 wieczór.

Zarząd wystawy celem uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom zapoznanie się z bogatą treścią artysty czną i historyczną ustalił sumę biletów wejścia dla zbiorowych wycieczek młodzieży szkolnej oraz organizacji robotniczych po 50 gr. od osoby.

PRZEZ AUTOMATYZACJĘ TELEFONÓW

Pierwsza stacja telefonów automatycznych przy ul. Pięknej, która obsługiwać będzie abonentów, posiadających w nowym katalogu abonentów telefonicznych po jednym numerze pięciocyfrowym (a nie po dwa), rozpoczynających się cyfrą 8, będzie prawdopodobnie uruchomiona za miesiąc. Jednocześnie, t. j. tegoż dnia, uruchomiona będzie druga stacja telefonów automatycznych na Pradze, abonenci której mają we wspomnianym spisie numery sześciocyfrowe, rozpoczynające się liczbą 10.

Wobec krótkiego terminu, osoby które nie są pewne, że przyswoiły sobie dokładnie sposób telefonowania, uwidoczniony na V stronie katalogu, winny bezwzględnie, nie odkładając tego na ostatnią chwilę, gdy spodziewany jest natłok abonentów, odwiedzić bezpłatnie pokazy telefonowania, uruchomione przy centrali automatycznej na ul. Pięknej 19. Pokazy te od bywają się codziennie od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz. za wyjątkiem świąt.

NOWY ROK AKADEMICKI

Wykłady w nowym roku akademickiem 1930-31 na Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice zainaugurowane zostaną w środe dn 1-go października r.b

MIASTO NIE MOŻE, RZĄD NIE POZWALA!

NA MARGINESIE PROJEKTU PRZEKAZANIA MIEJSKICH ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH

Magistrat warszawski ma zupełnie nieoczekiwany nowy kłopot. Oto, jak donosiliśmy, postanowiono szereg miejskich zakładów opiekuńczych podporządkować Wydziałowi Opieki Społecznej — przekazać prywatnym instytucjom o charakterze wybitnie społecznym i charytatywnym. Pozwoliłoby to, jak wynikało z prowizorycznych obliczeń na oszczędność w sumie około 700 tysięcy zł. rocznie, kwota, jak na dzisiejsze warunki, bardzo poważna. Zakłady opiekuńcze nie ucierpiałyby prawdopodobnie na tej zmianie, bowiem instytucje, które miały być przekazane dawały zupełną gwarancję należytego opiekowania się pensjonarzami. Przekazanie zakładów miało nastąpić w najbliższym czasie, tymczasem zjawiła się nieoczekiwanie przeszkoda pod postacią listu min. pracy, p. Prystora, przesłanego w d. 20 września r. b. p. prezydentowi miasta.

W liście tym, p. minister, mówiąc o projekcie przekazania przez miasto zakładów, zaznacza że nie są mu znane motywy tego projektu, musi jednak podkreślić, że byłby on przedewszystkiem sprzeczny z ustawowemi obowiązkami samorządu, a następnie niecelowy z punktu widzenia społecznego i polityki opiekuńczej. W myśl obowiązujących bowiem przepisów, obowiązek sprawowania opieki bezpośredniej i prowadzenia zakładów opiekuńczych spoczywa na samorządach. Zadania swoje mogą wprawdzie samorządy spełniać zgodnie z art. 7 ustawy o opiece społecznej, za pośrednictwem zakładów instytucyj opiekuńczych, ale tylko w wypadku, gdy odpowiednich zakładów nie zorganizowały, co jednak nie zwalnia związków komunalnych od obowiązku tworzenia i prowadzenia takich zakładów.

P. minister niejednokrotnie zwracał uwagę na okoliczność, że działalność Magistratu m. st. Warszawy w zakresie opieki społecznej jest niewystarczająca. Zarówno w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą, jakoteż w dziedzinie opieki nad dorosłymi magistrat nie wykazuje należytej inicjatywy, która powinna znaleźć wyraz w zwiększeniu liczby zakładów opiekuńczych oraz w zorganizowaniu zakładów specjalnych.

Obecne zamierzenia magistratu nietylko nie przyczyniły się do wzmożenia działalności opiekuńczej gminy m. st. Warszawy, która zdaniem p. ministra, winna dawać innym gminom przykład należytej organizacji i sposobu wykonywania opieki społecznej, lecz stanęłaby w sprzeczności z własnem stanowiskiem i planem magistratu, który w piśmie do M. P. i O. S. z dnia 14 kwietnia r. b. uznał za konieczne rozszerzenie sieci zakładów i reorganizację zakładów opiekuńczych.

O ile zamierzenia migistratu podyktowane są względami oszczędnościowemi, p. minister zaznacza, że konieczne oszczędności w wydatkach miejskich muszą iść w kierunku reorganizacji zakładów i zmniejszenia kosztów administracyjnych, a nie w kierunku powierzania opieki zakładowej instytucjom społecznym..

Ciekawe, jakie stanowisko zajmie wobec tego listu magistrat. Chyba trudno będzie wyrzec się 700 tysięcznej oszczędności?!

Cis

JEDNOKIERUNKOWY RUCH KOŁOWY

W związku ze zmianą szyn tramwajowych na ul. Nowiniarskiej, Placu Krasińskich i Franciszkańskiej, ruch kołowy odbywać się będzie jednokierunkowy. Roboty te potrwają około dni 10 aż do ukończenia obu torów.

UKOŃCZENIE ROBÓT NA WIADUKCIE

Roboty brukarskie na wiadukcie mostu Poniatowskiego trwające dość długo ze względu na długotrwałe deszcze zostały już ukończone. Przywrócenie normalnego ruchu kołowego nastąpi definitywnie w sobotę dnia 20 tegoż tygodnia.

Z sali sądowej

NADLICZBOWE GODZINY

W sądzie pracy Warszawa - Południe odbyła się sprawa pracownika fryzjerskiego przeciw właścicielowi, panu H., który zatrudniał go po kilkanaście godzin dzienie bez dodatkowego wynagrodzenia.

Na podstawie zeznań świadków Sąd Pracy wydał wyrok, mocą którego H. został skazany na zapłacenie pracownikowi 545 zł. tytułem odszkodowania za przepracowane godziny nadliczbowe. **W.**

SENSACYJNY PROCES

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczono na dzień 3 października termin procesu w słynnej sprawie komisarza bolszewickiego, Bernerda Sachsa, który był przez dłuższy czas zagadką dla władz śledczych. Jak wiadomo, Sachs aresztowany został jeszcze w r. 1928 przyczem podał fikcyjne nazwisko Bernarda Reicha. Pod temi dwoma nazwiskami figuruje też oskarżony w aktach sądowych. Sachs był w swoim czasie kierownikiem bolszewickiej placówki w Londynie i skrył się z Anglji po wykryciu niedozwolonej agitacji uprawianej przez przedstawicielstwo handlowe „Arcos" w r. 1928. W Polsce pod przybranem nazwiskiem Reicha uprawiał działalność antypaństwową, za którą staje obecnie przed Sądem Okręgowym oskarżony z art. 102 K. K. Na rozprawy wezwano przeszło 30 świadków, których zeznania dopomogły do ustalenia personalji tajemniczego komisarza bolszewickiego. Oskarżać będzie p. prokurator Guszowski.

TELEFONY DLA NOWYCH ABONENTÓW

Wobec zakończenia budowy nowych stacyj automatycznych umożliwiających odciążenie centrali Pasty przy ul. Zielnej, wznowione zostanie przydzielanie aparatów osobom prywatnym.

Z dniem 1-go października biuro abonentów „Pasty" rozpocznie wysyłanie zawiadomień wszystkim osobom, które zgłosiły się do rejestracji ubiegających się o nowe aparaty telefoniczne.

ZAPISY DO KONSERWATORJUM

Rektor i Rada Główna Wyższej Szkoły Muzycznej Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie zawiadamia iż kancelarja (Okólnik 1) do dnia 25 b. m. przyjmuje zapisy kandydatów na rok szk. 1930-31 do klas: kompozycji, teorji wyższej, dyrygowania, fortepianu i skrzypiec. Wszelkich informacji udziela kancelarja w godz. 9—12.

Wypadki

NOWA „SPÓŁKA" FAŁSZERZY 50-GROSZÓWEK

Wydział śledczy w Radomiu otrzymał poufną wiadomość, iż 30-letni Jan Świąder, i 26-letni Kazimierz Pająk, giserzy, mieszkańcy Radomia trudnią się wyrabianiem fałszywych 50 groszówek. Zarządzono rewizję w ich mieszkaniach; u Świądra znaleziono w szafie, w kieszeni palta jedną formę gipsową do wyrobu monet 50-groszowych, oraz ukryte pod łóżkiem drugą taką formę, parę kawałków cyny, łyżkę do topienia cyny, pilnik do opiływania monet odlanych i kilka kawałków papieru szmerglowego. Zatrzymany Pająk nie przyznał się do winy, zeznał natomiast iż otrzymał od Świądra 4 sztuki fałszywych 50-groszówek, które oddał Józefie Komorowskiej. Zbadana K. przyznała się do otrzymania falsyfikatów i oddała je policji. Badany Świąder przyznał się do fałszerstwa. Zaznaczyć należy, iż Ś. już od dłuższego czasu trudnił się wyrabianiem monet 50-groszowych, dowodem czego były częste fakty znajdowania w obiegu fałszywych 50-groszówek identycznego wyrobu. Wobec powyższego obu fałszerzy wraz z dowodami rzeczowemi przekazano sędziemu śledczemu.

SAMOBÓJSTWO CHOREGO

44-letni Bronisław Dzik (Okopowa 44), stolarz w zakładach przemysłowych „Lilpop, Rau i Leewenstein od 2 lat chory był na gruźlicę i raka. Pomimo usilnych zabiegów lekarzy, stan zdrowia D. pogarszał się z każdym rokiem. Chory już przed kilku miesiącami usiłował pozbawić się życia, przecinając szyję nożem, lecz został uratowany. Mimo to myśl o samobójstwie w dalszym ciągu prześladowała go. Skorzystawszy z nieobecności żony i matki, które udały się po lekarza i lekarstwo do Kasy Chorych, Dzik wziął brzytew i poderznał gardło. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie zmarł.

Echa ulicy

KTO USŁYSZY?

Na ulicy Modlińskiej na Pelcowiźnie od kilku dni rozłożył się osobliwy „obóz". Pod gołem niebem, na środku jezdni, w pobliżu koszar 1 p. a. n. — stoją łóżka, połamane stoły, krzesełka, leżą garneczki na ziemi — słowem cała nędzna chudoba nędznych ludzi... W tym „obozie" zamieszkują (jeśli wolno w tym wypadku użyć tego słowa!) dwie rodziny: 35-letnia Łanowiczowa, wyrobnica z pięciorgiem drobnych dzieci, oraz Kazimierz Skorszewski bezrobotny ślusarz — z siostrą.

Skąd się tam wzięli? Posłuchajcie.

Łanowiczowa mieszkała w Jabłonnie. Nie miała na komorne. Wyeksmitowano ją wraz z dzieciakami. Poszła na Żoliborz — do schroniska. Nie miała „przydziału". Wsadzono ją wraz z dziećmi na samochód zakładów oczyszczania miasta i wywieziono na... Modlińską, porzucając na jezdni.

Skoroszewscy mieszkali w suterynie na Biruty 14. Suterynę zalewała woda. Komisja. Eksmisja w drodze „administracyjnej". Żoliborz. Ulica Modlińska. Również „administracyjnie".

Na ulicy Modlińskiej, smagani chłodnym wiatrem jesiennym płaczą ziębnięte małe dzieci. Płaczą i chcą „do domu", do domu, którego niema...

Warszawo, czy nikt tego płaczu nie usłyszy?

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 24-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Muzyka gramof. 12.30. Program dla dzieci. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospd. 15.45—16.30. Transm. „Startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski" z lotniska cywilnego w Warszawie 16.30—17.10. Muzyka gramof. 17.10 Kom. harc. 17.25. „Radjokronika" 18.00. Koncert ork. R. P. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.45. Płyty gramof 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.00 Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert solistów. 20.45. Kwadrans liter. 21.00 D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t „Bolszewizm w słowie". 23.00—24.00 Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.30. Koncert gramof 12.30—13.00. Transm. z Warsz. 15.45—16.30. Transm. „Startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski". 16.30—17.20. Koncert gramof. 17.20. Kwadrans harc. 17.35. Odczyt p. t. „Filozofja XX wieku". 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.00. Rozmaitości 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Problem pacyfizmu katolickiego". 20.00. Pras dziennik radj. 20.15. Koncert wiecz. 22.00—22.30. Felejton z Warsz. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.30—8.00. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof 14.00—14.15. Notow. giełdy. 14.30. Kwadrans Tow. Ziemianek Wkp. 18.00—19.00. Koncert popul. 19.15—20.30. Dodatek do gazety porannej R. P 19.15. Radjogaweda żołnierska. 20.15 „Silva rerum". 20.30—22.00. Koncert muz. lekkiej. 22.15—24.00. Muz. tan.

KATOWICE: 15.45—16.30. Transmisja „Startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski". 16.20—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. „Z zagadnień współpracy domu i szkoły: Współpraca jako potrzeba chwili". 18.00—19.00. Konc. z Warsz. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30—20.00. „Hiszpanja: Wrażenia z podróży". 20.00—20.15. Kom. sportowe. 20.15—22.00. Koncert i kwadrans liter. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 23.00. Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.